

Boczny Tor 402

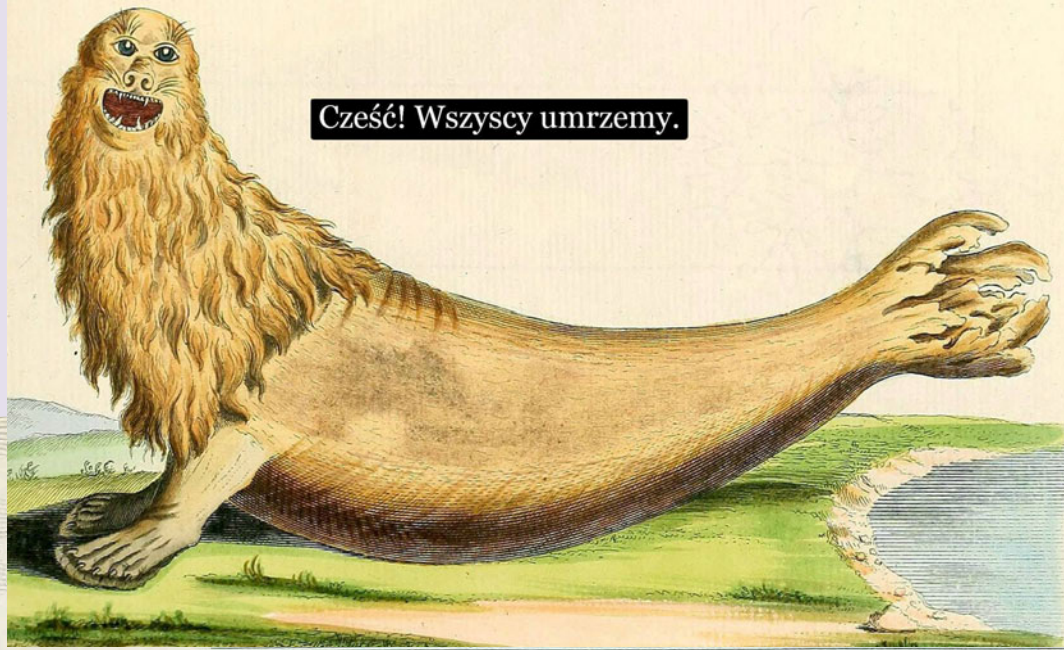
Aaaaaby tańczyć



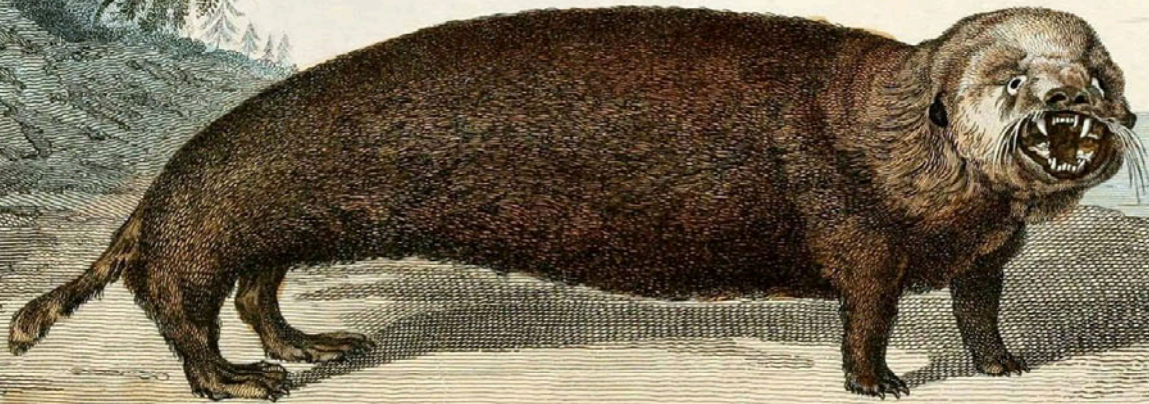
Miasto Nuda

Nudne domy, nudne mieszkania, nudne nazwy ulic, skwery, ścieżki. Miasto kipi nudą i w nudzie stygnie. To nie tak, że coś z czasem stało się nudne, nie: znużenie panowało i panuje niepodzielnie nad każdym elementem tutejszej przestrzeni, było i jest powietrzem i smogiem, wypełniało i wypełnia każdy ruch i zatrzymanie, kierowało i kieruje poczynaniami ludzi, wstrzymywało i wstrzyma ich w każdej czynności. Bez różnicy. Tu nuda snuje się ulicami, nie jest stopniowalna — po prostu jak sięgnąć pamięcią, gdyby tylko się chciało, zalega całkowicie i wypełnia szczelnie. Tutaj nic nie okazywało i nie okazuje się nudne — w nudzie trwa. Nudą żyje i obumiera, nudą odradza się niezauważalnie, do znużenia powtarza, przechodzi niepostrzeżenie z dnia w dzień nocami, od świtu do świtu.

Cześć! Wszyscy umrzemy.



Życie jest piękne, głupi skurwysynu!



Mieszkańcy miasta nie wiedzieli co to nuda, nie znali tego pojęcia. Po raz pierwszy to określenie na ich codzienność padło z ust emigranta, który z oddali spoglądał na swe mgliste wspomnienia. Kto by się tym przejmował! Przejmowanie się jest nudne. W mieście nic nigdy nikomu nie wydawało się nudne. Nie jawiło się też jako nienudne. Nawet pogoda. Jeśli po burzy nadchodziła burza, było to tak samo nudne jak nastanie przejaśnienia. Mijało. By znów się zjawić. Każda tzw. niespodzianka rekompensowana była zapomnieniem. Pośpiech — ulotnością. Sprawy pilne szlifowane są w nieważności. Równie nudna jak monotonia powtarzalnych dni jest ich kojąca regularność. Rytm pobudek i zasypiania miasta sklejała w całość doznań każda kropla anomalii. Nikt nie odliczał ani nie notował, bo i po co, nieodróżnialnych dawek nudy. Takie notatki zresztą wyglądałyby podobnie: nuda jest nudą jest nudą.

Memofikacja / Memofiksacja / bliżej niż myślisz



**Sierpień to taka niedziela wśród
miesięcy. Niby odpoczywasz, ale
wiesz, że zaraz wszystko się skończy**



za: Ambiwalentny
stosunek do życia [FB]

Kapała woda z rdzawej rynny i tryskały w górę parkowe fontanny. Wiosna, lato, jesień, zima — na nic wyliczanki zionące nudą jak szkolne apele. Nuda w mieście niczym się nie różniła od nudy za miastem: wiedział to każdy, kto wracał z urlopu, wakacji, wyjazdu, podróży, cokolwiek to mogłoby dla kogokolwiek znaczyć. [...]

Nuda przedmieść i nuda centrum, nuda autobusów i tramwajów, placów zabaw, przystanków, sklepów, szkół, szpitali, hoteli — nudą powleczony każdy plac i zaułek. Kina, teatry, sale koncertowe, kościoły, biblioteki z kilometrami regałów, podobnie supermarkety, apteki... i czegokolwiek nie przyszłoby wymienić, przy całej pozornej różnorodności czy bliźniaczych wzorach, wszystko utkwilo w nudzie. Mieszkańcy miasta nie nudzili się jednak. Nie znali tego określenia ani stanu. Nuda zapanowała w nich od środka i obojętnie: czy pomnażali, czy trwonili zarabiane pieniądze, pra-

cowali czy odpoczywali, jedli czy wydalali, modlili się czy przeklinali — byli ani dalej ani bliżej sekretu znużenia. Jak wszystko, także sekrety były pudełkami po zjedzonych czekoladkach. [...]

Nudne spojrzenia, nudne rozmowy, które podejmowano, nie po to by przerwać ciszę, ale dlatego, że milczenie nie było żadną alternatywą... Ani gorszy, ani lepszy nie był żaden pomysł czy brak pomysłu, co robić. Spacer, ławeczka, balkon; rower, hulajnoga, ruchome schody. Nuda wisiała nad miastem. Wisiała, leżała, stała, siedziała. Flaki z olejem były jak flaki z olejem. Tubylcy żyli w nudzie i nudą. Jedynie nielicznym coś czasem się nie zgadzało, ale zazwyczaj brakowało reszty. Niektórzy wyjeżdżali. Ci, co wyjeżdżali i wracali, wracali z ulgą. Ci, co opuścili miasto bezpowrotnie, zapominali. I zapominano o nich. [...]

Memofikcja? / Memofizacja / bliżej niż myślisz



Anton & Robots

@t_robots

Nie rozumiem jak ludzie mogą dać się pożreć rekinowi. Nie słyszą niepokojącej muzyki? kwejk.pl

**Wszyscy ludzie na imprezie:
*krzyczą, piją, dobrze się bawią***

Tymczasem w kuchni:

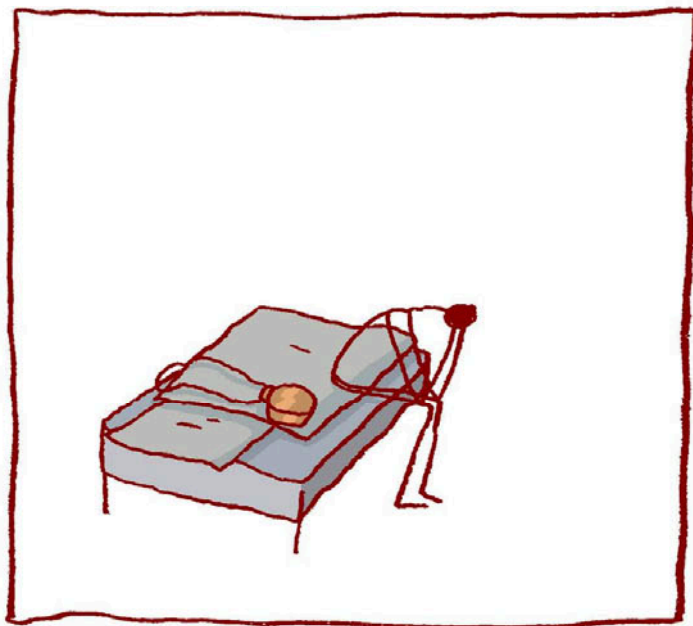


za: Ambiwalentny stosunek do życia [FB]

Właśnie z zewnątrz, spoza miasta przyszła myśl, by zmonetyzować tutejszą nudę: ktoś gdzieś próbował zainteresować miejscowych projektem stworzenia szlaku dla przyjezdnych. Żeby poznali lokalne specjalności czy może bardziej: żeby nie zgubili się pośród tłumy — dlaczego? Nie wiadomo. Wiedza do znudzenia stara się ukryć naszą niewiedzę. Szybko wyszło na jaw, ku ogólnemu znudzeniu, że nuda od punktu do punktu razi nudą nawet kartografów i planistów. Nuda zabytków i nuda atrakcji-które-trzeba-by-zobaczyć ukazały kruchość swych fundamentów już w fazie układania rytmowanych haseł promocyjnych: Pod dachami nudy... OK, nuda to nuda. Od gleby do firmamentu. I w dół. Ale w bezruchu. Tak czy owak zatrudnieni do dzieła specjaliści nieśli krzyże kontraktów, bezcelowo usiłując kogokolwiek zainteresować czymkolwiek. Nie znalazły potencjalnych (?) nabywców t-shirty z hasłem: „U nas nuda nudy nie uda”. [...]

Miasto Nuda nie przeżywa klęsk ani rozkwitów. Jeśli byśmy coś takiego próbowali ustalić na podstawie historii tego miejsca, udowodnimy jedynie, że historia jest siedliskiem nudy, i żaden trener personalny nie przekona nas, że czasem jest zdrowo zachorować. Ani frustracji, ani rozgoryczenia, ani euforii, ani pełnego wyciszenia w nudzie nie zaznasz. W mieście nudą lepi-
stą jest wszystko i nic oczywiście nie ma tu najmniejszego znaczenia: ani to, że moglibyśmy o tym pomyśleć na opak, ani że moglibyśmy o tym nie myśleć, ani że możemy cokolwiek lub że nie wyjdziemy z siebie. Inaczej czy tak samo — znudzenie: w stanie naturalnym i przy sztucznym oświetleniu nuda nudą była i jest w mieście Nuda.

Skądinąd jestem stąd.



LETNIE ODLICZANIE

z nutą szaleństwa
szumem sitowia
sierpień oswaja
z nocą

cisza wygładza
skafander nurka
zmarszczki na lustrze

głębinowy obłok
zdążyć





przyjemnie
przyjemnie
wzajemnie

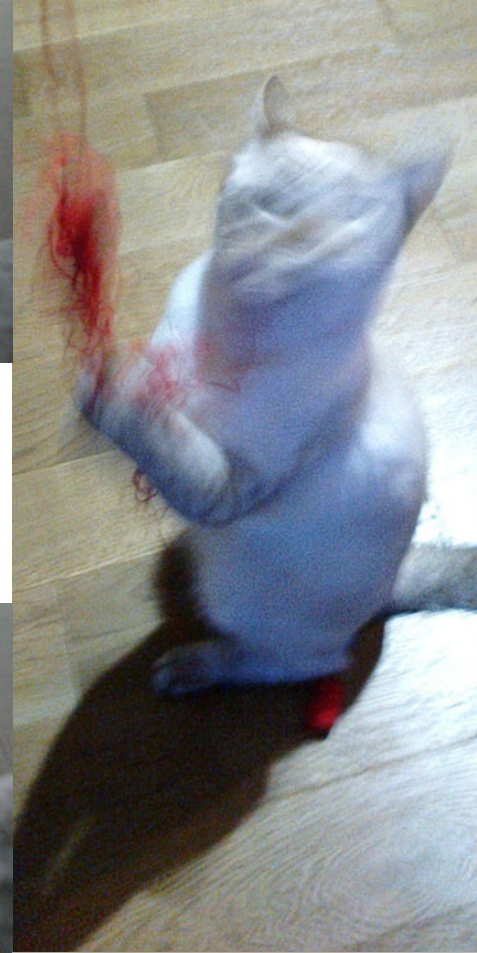


kojąco
drapiąco
niechcąco

zwyczajnie fajnie
już nie tak upalnie



sierpień rozpieszcza
i mrówkę i kleszcza



Aby tańczyć

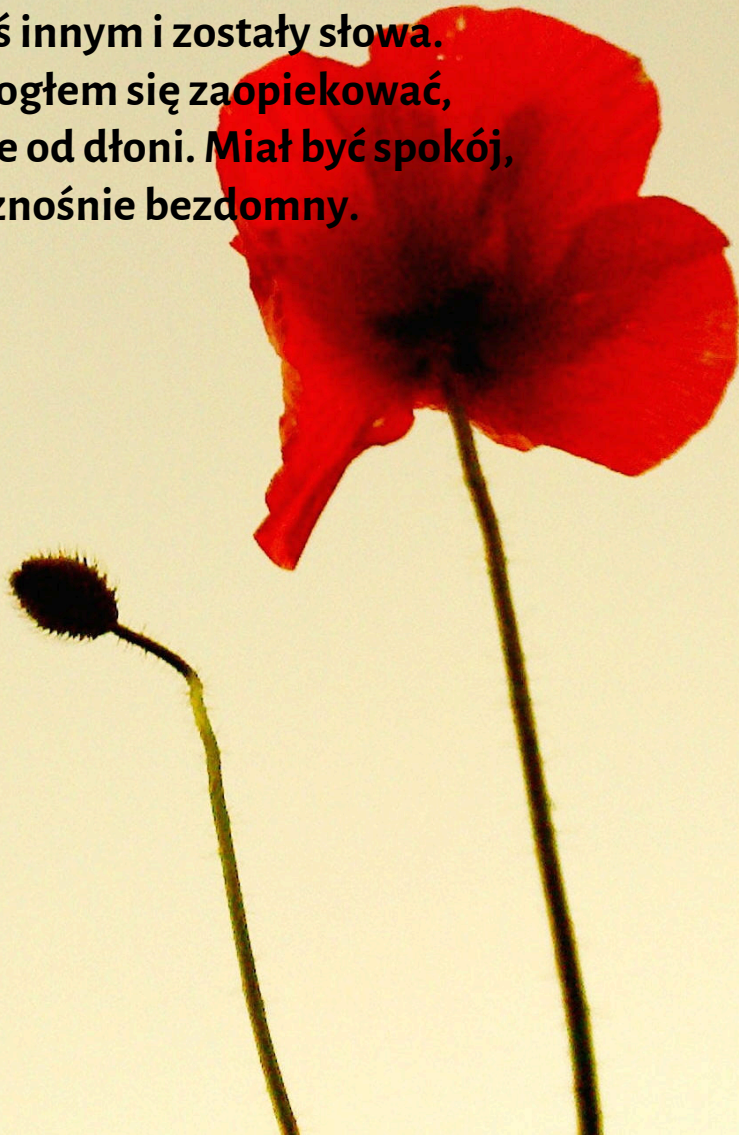
**Melodia otwiera dzień. Nóżka tupie do rytmu.
Dociskam siedzisko, nie czas na tańce. Życie
codzienne krzesła... Mamy coś wspólnego?**



Bez względu. Ze względu

Chciałbym byś mi dała jakiś powód do marzeń,
długie lato. Sprzykrzyły mi samotność maki
płowe, ulotne nastroje. To tak przy okazji,
bo pisałem o czymś innym i zostały słowa.
Wszystko, czym mogłem się zaopiekować,
urościło, jest większe od dłoni. Miał być spokój,
ale spokój jest nieznośnie bezdomny.

[...]





BT nr 402 / pismo nie (p)o kolei / 13 sierpnia, piątek, 2021 roku / / słowa
i obrazki (jeśli nie podano inaczej): max zweit / dast / świat / / komiks
na s. 11: © MELON [via FB; dziękujemy, zwłaszcza że bez pytania / red.]
/// na okładce Ancymonek